



W dniu 30 lipca 1920 r. z rozkazu II Międzynarodówki, wiedeńscy robotnicy blokują transport broni przez swoje miasto. Na ponowną prośbę polskiego rządu, premier Czechosłowacji, Benesz, reaguje potwierdzeniem neutralności i odmową na tranzyt transportów z bronią do Polski. Pomimo tych kłopotów i miesięcznego opóźnienia, oraz perturbacji przewozowych na terenie Rumunii, broń w końcu trafia 12 sierpnia 1920 r. do Skierniewic. Było tego 80 wagonów, a z tego około 22 milionów nabojów wystarcza na razie na polskie potrzeby...



Historia ta, nieco dziś zapomniana, dotycząca ważnego wydarzenia z bogatych dziejów polsko-węgierskiej przyjaźni, z wiadomego powodu zamilczana w okresie PRL-u, niedawno została przypomniana nam przez prezydenta Węgier, Pála Schmitta, podczas marcowej wizyty w naszym kraju.

Przyczynek ten opisał w kilkunastu-stronicowej broszurce Louis Villant w 1931 r. – relacjonując historię pomocy jednego bratniego narodu, drugiemu, w imię bezinteresownego antykomunizmu.

Państwo rosyjskie upada, władzę przejmują siepacze Lenina, a Polska staje się pierwszą przeszkodą nawały bolszewickiej, która tędy torowała sobie drogę do Niemiec i Czechosłowacji, gdzie, jak wiadomo, czerwoni mogli liczyć na spore poparcie. Jak wiemy w kwietniu 1920 r. Polacy są pod Kijowem, a w sierpniu bronią już Warszawy. Jak to się stało, że wojska polskie, odcięte od wszelkich dostaw przez Wolne Miasto Gdańsk, Niemcy, Czechosłowację, 16 sierpnia rozpoczynają ofensywę, która się kończy głęboko na Ukrainie?

„Dajcie nam już w nasze ręce karabinów jak najwięcej”, czyli dziękujemy Węgrom za 22 miliony kul!

Wpisany przez GK
czwartek, 09 lutego 2012 12:09



„Dajcie nam już w nasze ręce karabinów jak najwięcej”, czyli dziękujemy Węgrom za 22 miliony kul!

Wpisany przez GK
czwartek, 09 lutego 2012 12:09

